

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

NR 7
(1606)
1997

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● LIPIEC ● CENA 90 gr

**Jezus
Chrystus
Głową
Kościoła**



Żyćcie ze sobą w pokoju



Jezus Chrystus, który pragnął zbawienia ludzkości, mówił prawdę nie oglądając się na osobę ludzką, był cichy i pokornego serca, często wybierał poniżenie i wzgardę. „Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy” — mówił do uczniów przed udaniem się na mękę. „Jest głupstwem dla pogan i zgorszeniem dla Żydów” — stwierdza o ukrzyżowanym Zbawicielu Apostoł Paweł. Tego typu zgorszeń nie wolno również nam unikać. One są solą, która chroni naszego ducha przed pychą. Czego więc mamy się lękać, przed czym bronić? Co jest rzeczywistym zgorszeniem? Nim spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, przypomnijmy stanowczą katechezę Chrystusa: „A temu, kto zgorszyłby jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej by było, żeby mu przywiązano kamień młyński do szyi i wrzucono w morze. Jeśli twoja ręka gorszy cię, odetnij ją. Lepiej ci przecież wejść do żywota bez ręki, aniżeli mając obie ręce iść do piekła w ogień, który nie gaśnie. I jeśli twoja noga doprowadza cię

do złego, odetnij ją. Lepiej ci wejść do życia kulawym, niż mając obie nogi, być wrzuconym do piekła. I jeśli twoje oko sprowadza cię do złego, wyłup je. Lepiej ci jednookim wejść do Królestwa niebieskiego, niż z dwójgim oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera ani ogień nie gaśnie. Bo wszyscy będą ogniem posoleni. Dobra jest sól, ale gdy sól przestanie być solą, czymże ją zasolicie? Miejcie sól w sobie i żyćcie ze sobą w pokoju” (Mk 9, 42-50).

Ostrzeżenia Chrystusa brzmią bardzo twardo. Zbawiciel nie zostawia najmniejszej wątpliwości co do losu gorszycieli. Za zgorszenie niewinnych, których w tej katechezie nazywa małymi — co należy rozumieć dosłownie, gdy chodzi o dzieci, ale także w przenośni, bo Pan Jezus od swoich uczniów domaga się, by zachowali dziecięcą czystość serca — czeka gorszycieli piekło, gdzie robak ich sumienia nigdy nie umrze i ogień kary nie gaśnie. W podobnej sytuacji znajdują się ci, którzy dali się sprowadzić na złe drogi, ulegając kusicielom i gorszycielom. Biała nam, jeśli sobie zgotujemy tak mizerny los, lekceważąc grzech i ulegając podnieciom do złego. Rozkaz, by raczej się okaleczyć fizycznie niż upaść moralnie, to wstrząsające żądanie, mocno przemawiające do wyobraźni każdego z nas. Byli ludzie, którzy kazali słowa te rozumieć dosłownie i gotowi byli stosować je bardzo skwapliwie w stosunku do innych ludzi, uznanych za gorszycieli, choć Chrystus wyraźnie mówi o tym, że mamy się pozbyć własnej ręki, nogi czy oka.

Jeszcze dziś pojawia się prąwo bezwzględne odwetu. Oto

przywódca duchowy irańskich szyitów polecił zastosować najwyższy wymiar kary wobec gorszyciela — Hindusa Rusche — za to, że wydał obrażającą uczucia muzułmanów książkę krytykującą islam. Imam Chomeini wyznaczył nawet nagrodę dla kata. Ten wyrok to akt zemsty, a nie próba zapobieżenia zgorszeniu.

Dla nas, chrześcijan, istnieje jedno prawo postępowania wobec wszystkich bez wyjątku ludzi, prawo wsparte o miłość i przebaczenie: „Nikommu złem za zło nie oddawajcie... miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą”. Z całą jednak stanowczością prawo to zabrania naśladowania ich w złym postępowaniu: „tego, co robią, nie powtarzajcie... nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Jeśli jednak zauważymy, że ulegamy złym wpływom, to choćby pokusa była tak cenna jak oko, musimy zerwać z nią, oddalić lub uciec, bo „cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na duszy poniósł szkodę?”

Co więc powinniśmy nazwać zgorszeniem? Rzecz, słowo, czyn lub postawę, która bliźniego lub nas samych ciągnie do popełnienia grzechu. Nie wolno nikomu dawać powodu do tego, by nabrał chęci grzeszyć. Nie wolno również narażać na niebezpieczeństwo upadku, zwłaszcza w grzech śmiertelny. Sól chroni jądło przed zepsuciem i dodaje mu smaku. Sólmy nasze postępowanie solą rozumu i łaski. Posłuszeństwo dla głosu sumienia i nakazów Boga pozwoli nam żyć w pokoju i zgodzie z samym sobą i z naszymi braćmi.

Uroczystość centralna z okazji jubileuszu 100-lecia PNKK

*„Tyle lat my Ci, o Panie
Służbę wierną wypełniali.
Szli ku słońcu, w świt, zaranie,
Łańcuch niewoli targali”*

(Hymn Kościoła)

W dniu 10 maja br. odbyła się w katedrze warszawskiej pw. Świętego Ducha centralna uroczystość z okazji 100-lecia zorganizowania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

Uroczystą Mszę Świętą koncelebrowali: bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — zwierzchnik Kościoła i ordynariusz Diecezji Warszawskiej, bp Wiesław Skołucki — ordynariusz Diecezji Wrocławskiej, bp Jerzy Szotmiller — ordynariusz Diecezji Częstochowsko-Krakowskiej oraz ks. infułat dr Tomasz Wójtowicz — wikariusz generalny Diecezji Warszawskiej.

W uroczystości uczestniczyli także emerytowani biskupi: bp prof. dr Maksymilian Rode i bp Tadeusz Majewski oraz ponad 50 kapłanów z delegacjami parafii. Najliczniejszą grupę stanowili parafianie z Częstochowy, którzy przybyli z bpem Jerzym Szotmillerem. Na uroczystość przybyli też przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej oraz wielu wiernych parafii katedralnej. Z okazji Jubileuszu Rada Parafialna oraz wierni katedry warszawskiej wręczyli bpowi Wiktorowi Wysoczańskiemu wspaniałe dary: pięć stuł, dwa złote kielichy, złoty ornat i kwiaty.

Okolicznościowe kazanie wygłosił bp Wiesław Skołucki:

„Jeżeli chcemy spełnić nasze postannictwo wśród ludu pol-



Liturgii Eucharystycznej przewodniczył bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański, w koncelebrze bpa J. Szotmillera, bpa W. Skołuckiego i ks. inf. T. Wójtowicza

skiego, trzeba nam czystym sercem wrócić do Chrystusa, ale do tego prawdziwego Chrystusa, oskarżonego o bunt przeciwko ustalonemu i niesprawiedliwemu porządkowi rzeczy, ukoronowanego cierniową koroną i obleczonego w purpurowy łachman na szyderstwo i wzgardę...” (Bp Fr. Hodur).

Jest rzeczą niemożliwą, aby w kilku minutach przedstawić genezę, historię, strukturę i istotę zorganizowanego przed 100 laty Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Dlatego chciałbym się dziś podzielić ze wszystkimi kilkoma jubileuszowymi refleksjami, w których zasygnalizuję jedynie wartości i osiągnięcia odrodzonego — polskiego — katolicyzmu.

Jubileusz i nasz udział w przemianowaniu czasu

100-lecie PNKK to jedynie 1/20 odcinek czasu w zbawczej

misji Kościoła Chrystusowego. Wielu z nas tu obecnych uczestniczy w życiu Kościoła przynajmniej przez trzecią część jego działalności, bądź przez postugę kapłańską, bądź jako wszczępieni przez chrzest w Polski i Katolicki Kościół.

Jubileusz i nasze odczucia emocjonalne

Wpatrując się w postać wielkiego Organizatora i Reformatora Kościoła ks. bpa Franciszka Hodura, jubileusz stulecia można zamknąć klamrą dwu jego wspaniałych hymnów: „Do Ciebie przyszedłem, Boże nasz, przed Twe ołtarze, Panie, tęsknoty serca nasze znasz...” oraz: „Tyle lat my Ci, o Panie, służbę wierną wypełniali...” jako nasze dzisiejsze dziękczynienie.

cd. na str. 8-9

Centralne Uroczystości Lubelszczyzny 100 lat Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła USA — Kanada — Polska

1897 — 1997



Centralne Uroczystości Lubelszczyzny odbyły się w niedzielę 11 maja o godzinie 11. We Mszy św. koncelebrewanej, która rozpoczęła się Hymnem Wiary — *Do Ciebie przyszlim* — napisanym przez Biskupa Franciszka Hodura, wzięli udział Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP Biskup Prof. dr hab. Wiktor Wysoczański, ks. kanclerz Ryszard Dąbrowski oraz miejscowy proboszcz ks. dziekan Bogusław Wołyński. Katolicki Uniwersytet Lubelski reprezentował ks. prof. Leonard Górka, który przeczytał pierwszą lekcję. Nasz Kościół reprezentowali ks. dziekan Henryk Marciniak z Tarnogóry, ks. dziekan Jacenty Sołtys z Majdanu Leśniowskiego, ks. prob. Jerzy Bajorek z Kosarzewa, ks. prob. Ryszard Walczyński z Chełma, ks. senior Jan Wąsik z Chełma, ks. prob. Piotr Mikołajczak z Turowca, ks. prob. Krzysz-

tof Fudala z Maciejowa, ks. prob. Mieczysław Piątek z Majdanu Nepryskiego. List Biskupów, dotyczący powstania PNKK przeczytał ks. kanclerz Ryszard Dąbrowski. Słowo Boże wygłosił ks. dziekan dr Eugeniusz Elerowski z Sieradza, który przed Ewangelią nauczył śpiewać cały kościół, grając na gitarze, napisaną przez siebie „Pieśń na Jubileusz PNKK”. Podczas ofiarowania:

a) wręczono medal parafialny z brązu — 45 Rocznica Męczeńskiej Śmierci Biskupa Józefa Padewskiego — fundatorom Marii i Józefowi Pamułem z Krakowa oraz Stanisławowi Jamrózowi ze Starej Wsi koło Bychawy, którzy są rodziną Męczennika. Medal ten jest już ósmym wydanym przez parafię od 1987 roku,

b) wręczono medal parafialny z brązu — 100 lat Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego

i 60 lat parafii w Lublinie — Zwierzchnikowi Kościoła Biskupowi Wiktorowi Wysoczańskiemu i ks. kanclerzowi Ryszardowi Dąbrowskiemu,

c) Maria i Franciszek Kowalczykowie umieścili na Świeczniku Jubileuszowym ofiarowaną przez siebie IV Świecę Jubileuszową obejmującą lata życia parafii 1952-1997,

d) dzieci i młodzież z Pogotowia Opiekuńczego i Domu Dziecka z ulicy Narutowicza ofiarowali ks. Biskupowi kwiaty i serduszek z podziękowaniem,

e) ks. Biskup dokonał obłóczyn 2 ministrantów — Albert Korgul i Michał Foryś, po rocznej próbie otrzymali komże,

f) złożono kwiaty pod płaskorzeźbą Biskupa Franciszka Hodura (prezes Rady Parafialnej Jan Błazikowski w towarzystwie nowo-obłoczonych ministrantów), pod



Mszę św. koncelebrowaną odprawił Zwierzchnik Kościoła bp Wiktor Wysoczański

Jako podziękowanie Bogu cały kościół zaśpiewał pieśń dziękczynną „Ciebie Boga wystawiamy”. Przed udzieleniem błogosławieństwa Zwierzchnik Kościoła powiedział, że w Polsce rozpocznie się dialog między naszym Kościołem a Kościołem Rzymskokatolickim. Podobny dialog, prowadzony w USA od wielu lat między naszym Kościołem a Kościołem Rzymskokatolickim zaowocował 15 lutego 1992 roku „Nabożeństwem Gojenia”, podczas którego wymazano ekskomunikę rzuconą w 1898 roku na ks. prob. Franciszka Hodura

cd. na str. 6

tablicą Biskupa Józefa Padewskiego (rodzina Męczennika). Podczas składania kwiatów cały kościół śpiewał Hymn Kościoła — „Tyle lat” — napisany przez Biskupa Franciszka Hodura. Komunia św. była rozdawana pod dwiema postaciami. Wierni przychodzili pojedynczo do ołtarza. W tym czasie chór „Fermata” (nauczyciele szkół podstawowych, średnich i wyższych miasta Lublina) śpiewał pieśni. Po ogłoszeniach głos zabrali:

— Maria Pamuła (Kraków), która mówiła o ostatnich chwilach życia Biskupa Męczennika Józefa Padewskiego,

— Józef Różański, przedstawiciel Wojewody Lubelskiego Edwarda Hunka, ukazał historyczność Kościoła, jego zasługi w dziedzinie życia społecznego i pracy charytatywnej. Podkreślił też duże znaczenie parafii lubelskiej w życiu Lublina, Polski i zagranicy przez działalność w nadawaniu medalu „Serce dla serc” od 1986 r. (i w dziedzinie charytatywnej — „Muzyka naszych serc — chorym dzieciom” oraz „Talerz gorącej zupy”,

— Biskup Abel — ordynariusz Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Kościoła Prawosławnego przysłał telegram z życzeniami,

— Zwierzchnik Kościoła Biskup Wiktor Wysoczański podkreślił znaczenie historyczne i współczesne Kościoła oraz pogratulował Wspólnocie Lubelskiej i jej proboszczowi dużych osiągnięć na polu misyjnym parafii w Polsce i na świecie.

Młodzież z Pogotowia Opiekuńczego i Domu Dziecka wręcza Biskupowi kwiaty



Ksiądz Biskup dokonał obłóczyn 2 ministrantów



Chór „Fermata”



Centralne Uroczystości Lubelszczyzny 100 lat Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła USA — Kanada — Polska 1897 — 1997

cd. ze str. 5

późniejszego Biskupa, twórcę polskiej i katolickiej drogi do Boga w USA, Kanadzie i Polsce. W tym nabożeństwie uczestniczył wysłannik Papieża kardynał Edward Cassidy.

Wspólnota Lubelska wydała z okazji 100 lat PNKK i 60 lat parafii 10 pozycji:

— 2 medale z brązu (45 Rocznica Męczeńskiej Śmierci Biskupa Józefa Padewskiego — 1996 i 100 lat PNKK, 60 lat parafii — 1997)

— III Pocztkówkę Parafialną przedstawiającą medale parafialne wydane w latach 1992-1994/1996),

— Pieczęć na listy i karty pocztowe (1997)

— I Tomik rozważań teologiczno-filozoficznych (1996-1997),

— Świecznik Jubileuszowy na 12 Świec Jubileuszowych. Każda świeca obejmuje 5 lat życia parafii (1997),

— II Kartę Pocztkową z datownikiem okolicznościowym. Parafia po raz drugi wchodzi w filatelistykę Polski i świata (1997),

— Znaczek metalowy na ubranie (wykonał artysta lubelski Zdzisław Kowalski, jego orły znajdują się na Zamku Królewskim w Warszawie),

— Piernik w kształcie serca ze elementem medalu „Serce dla serc” — ręce trzymające serce na tle krzyża. Wykonawcą jest sławny piekarz z Kazimierza Dolnego Cezary Sarzyński. Znane są jego koguty z ciasta (1997),

— 2 tablice informujące o uroczystościach. Od lutego br. wiszą na kościele.

Bogu niech będą dzięki za 100 lat istnienia polskiej i katolickiej drogi do Boga w USA, Kanadzie i Polsce.

Kronikarz parafialny



Od lewej: Józef i Maria Pamulowie — fundatorzy medalu, Stanisław Jamróz



Prezes Rady Parafialnej Jan Błazikowski umieszcza kwiaty pod płaskorzeźbą Biskupa Franciszka Hodura

Cyryl i Metody — apostołowie Słowian

W lipcu Kościół zawsze obchodzi uroczystość świętych Cyryla i Metodego — apostołów Słowian (ich imiona chrzestne: Konstantyn i Michał). Znani są oni również jako tzw. „bracia sołuńscy”, który to przydomek został im nadany od miejsca urodzenia. W Kościele wschodnim wspomnienie ich przypada w maju.

Niezaprzeczalne są ich wielkie zasługi na polu rozpowszechniania chrześcijaństwa obrządku słowiańskiego — w tym również na ziemiach polskich. Toteż warto przybliżyć nieco naszym Czytelnikom ich życie i dzieło.

Rodzinnym miastem apostołów Słowian był Sołun — stolica Macedonii (grecka Tesalonika; współczesne Saloniki). Miasto to stanowiło zawsze ważny ośrodek życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Tak było również w czasach, kiedy apostoł Paweł głosił tutaj ewangelię Chrystusową. A ponieważ nawrócił wielu Greków, istniała tutaj kwitnąca gmina chrześcijańska, do której Apostoł wystosował dwa listy. Wynika z nich, że tutejsi chrześcijanie odznaczyli się żywą wiarą, miłością i ofiarnością dla sprawy Chrystusowej. Stali się nawet wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i w Achai.

W VI wieku w Macedonii, a zwłaszcza w urodzajnej okolicy miasta Sołun, osiedlili się Słowianie. Napadali oni często na to miasto, chcąc zniszczyć tam panowanie bizantyjskie i założyć w Macedonii własne państwo. Nie udało im się jednak narzucić tej prowincji zwierzchnika politycznego. Opanowali jednak Sołun i jego okolice pod względem gospodarczym. Toteż zarówno w mieście, jak i w całej południowej Macedonii język słowiański rozszerzył się tak dalece, że nawet greccy mieszkańcy musieli go znać. Warto może przypomnieć tutaj, że późniejsi apostołowie Słowian byli narodowości greckiej. Obcując jednak na co dzień ze Słowianami, z konieczności

musieli nauczyć się ich języka.

Cyryl — Konstanty, zwany również Filozofem, urodził się w Sołuniu w 826 lub 828 r. Początkowo kształcił się w rodzinnym mieście. Swoimi zdolnościami szybko zwrócił na siebie uwagę. Skierowano go więc na dalsze studia do Konstantynopola. Kształcił się tutaj pod kierunkiem Focjusza, poznając klasyków starożytnych oraz teologię zawartą w pismach Ojców Kościoła. Około roku 847 przyjął święcenia kapłańskie i był bibliotekarzem przy świątyni Świętej Mądrości (Hagia Sophiae); równocześnie był doradcą i sekretarzem patriarchy Ignacego. Przez kilka miesięcy przebywał w klasztorze. Następnie uczył filozofii w akademii cesarskiej, stąd jego przydomek — Konstanty Filozof.

Metody był starszym bratem Cyryla — Konstantego. Podobnie jak on urodził się w Sołuniu między rokiem 815 a 820. Zdobyszy wykształcenie prawnicze, niebawem wszedł na drogę kariery urzędniczej. Został nawet zarządcą jakiejś prowincji słowiańskiej w cesarstwie bizantyjskim. Około roku 840 wstąpił do klasztoru w Bitynii. Wtedy też zmienił imię chrzestne Michał na zakonne — Metody. Został nawet przełożonym tego klasztoru.

Około roku 860 — na polecenie cesarza — udał się Cyryl wraz z Metodą na misję do Chazarów, zamieszkujących północne wybrzeże Morza Czarnego. Odtąd pracowali już razem.

Wkrótce potem (prawdopodobnie w roku 862) przybyło do Konstantynopola poselstwo księcia wielkomorawskiego Rościszawa z prośbą o przysłanie misjonarzy znających język słowiański. Chodziło mu bowiem o uniezależnienie się od wpływów niemieckich. Do misji tej wyznaczono Cyryla i Metodego, doskonale znających język słowiański używany przez południowo-macedońskich Sło-

wian w drugiej połowie IX wieku. Zanim jednak „bracia sołuńscy” rozpoczęli działalność misyjną na Morawach, przełożyli na język słowiański teksty liturgiczne oraz niektóre księgi biblijne (Psalmy, Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy św. Pawła oraz pozostałe Listy apostołskie). Teksty te zapisali oni stworzonym przez Cyryla alfabetem, zwanym „głagolicą” (od „głagoł — słowo, litera”). W ten sposób powstał — używany do dziś w liturgii wschodniej — język cerkiewno-słowiański.

Na Morawach jednak (po zwycięstwie Ludwika Niemieckiego nad Rościszawem) doszło do poważnych konfliktów z klerem bawarskim. Wobec powyższego w roku 866 Cyryl i Metody przeszli do Panonii (dzisiejsze Węgry), gdzie ksiądz Kocel umożliwił im prowadzenie pracy misyjnej. Po krótkim pobycie na Węgrzech (trwającym zaledwie pół roku) wybrali się wraz z uczniami do stolicy patriarchatu — Akwilei, gdzie spodziewali się uzyskać dla nich święcenia kapłańskie. Od tego zależało bowiem powstanie w Panonii organizacji kościelnej. Po drodze zatrzymali się w Wenecji, gdzie Cyryl wobec obradującego synodu lokalnego wystąpił w obronie wprowadzanej liturgii słowiańskiej. Sprawa stała się głośna.

Wówczas to obu braci wezwał do siebie Mikołaj I. Zanim jednak dotarli do Rzymu, papież zmarł. Jego następca, Hadrian II, przyjął obu misjonarzy życzliwie, pobłogosławił ich słowiańską misję, zaakceptował stosowanie w liturgii języka słowiańskiego oraz zatwierdził przedstawione mu księgi liturgiczne. Co więcej, udzielił święceń kapłańskich Metodemu oraz polecił trzech jego uczniów wyświęcić na kapłanów, a dwóch — na lektorów. Tak więc — „pierwszy etap kampanii w obronie liturgii słowiańskiej —

Uroczystość centralna z okazji



Liturgii Eucharystycznej przewodniczył bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański, w koncelebrze bpa J. Szotmillera, bpa W. Skołuckiego i ks. inf. T. Wójtowicza

cd. ze str. 3

Jubileusz w retrospekcji

W wieku XIX europejska „Wiosna Ludów” przyniosła świadomość wolności osobistej człowieka, wolności społecznej i ożywające pragnienia tożsamości narodowej. Od końca XVIII wieku funkcjonowało na kontynencie amerykańskim pierwsze demokratyczne państwo, w którym wolność, równość i tolerancja były fundamentem jego istnienia.

Z ziemi polskiej, poprzecinanej granicami zaborów, z ziemi pozbawionej wolności i tożsamości narodowej, z ziemi skropionej krwią powstańców-patrio-

tów, z ziemi, gdzie zabroniona była dumą jej mieszkańców z języka, godła i z historii, emigrowali Polacy za Ocean, zabierając ze sobą pragnienie wolności, tradycje oraz księżeczkę do nabożeństwa i różaniec jako skarby swojej Macierzy. Oni, ciężko pracując w nowej Ojczyźnie, nie szczędzili wypracowanych środków, aby budować świątynie, w których słuchali kazań głoszonych często w języku zaborców. Narastał bunt, narastała gorycz, aż nastał czas, kiedy mogli usłyszeć homilię w języku polskim, który był balsamem dla polskich serc.

Cały wiek XIX był okresem ogromnego rozwoju filozofii. Racjonalizm i wywodzący się z



Uczestnicy, od lewej: ks. Lech Tran, ks. Włodzimierz Nast (Kościół Ewangelicki Kamiński (Kościół Ewangelicko-Methodystyczny), deusz Majewski, ks. Stanisław Kaczor

niego krytycyzm obejmował niedyskutowalne przedtem dziedziny, jak egzegeza Pisma Św., czy sprawa autorstwa ksiąg biblijnych. Modernizm przenikał w szerokie kręgi duchowieństwa, ale jednocześnie powstał także mistycyzm i mesjanizm, doszukujący się roli poszczególnych narodów w historii Europy czy świata.

Te czynniki filozoficzno-mistyczne, oparte na fundamencie głębokiej wiary, uformowały osobowość i działalność reformatorską ks. Bpa Franciszka Hodura. W Jego życiu są dwie fundamentalne daty eklezjologiczne. Pierwsza to dzień 14

Ornat wręczają państwo Maciakowie



Kielich złoty wręczają p



jubileuszu 100-lecia PNKK



da (Kościół Ewangelicko-Reformowany),
o-Augsburski), ks. superintendent Zbigniew
czny), bp prof. dr Maksymilian Rode, bp Ta-
tek (Starokatolicki Kościół Mariawitów).



Bp Wiesław Skołucki — głosi Słowo Boże

Kielich złoty od Rady Parafialnej wręczają Marian Domański (prezes)
i Barbara Iżycka (skarbnik)

marca 1897 r., kiedy ks. Franciszek Hodur został mianowany proboszczem polskiej parafii pw. św. Stanisława w Scranton w Pensylwanii — i jest to zarazem data powstania PNKK. Druga to dzień 29 września 1907 r., kiedy to Bp Franciszek Hodur otrzymał udział w sukcesji apostoelskiej, zostając konsekrowany w Utrechcie przez apba Gerarda Gula.

Biskup Franciszek Hodur uka-
zał swą wielkość przez to, że —
inspirowany wiarą — umiał:
porwać za sobą lud, zorgani-

cd. na str. 10-11

państwie Hoduniowie



Kwiaty od Urzędu Wojewódzkiego wręczają państwo Grzecińscy



Uroczystość centralna z okazji jubileuszu 100-lecia PNKK

cd. ze str. 9

zować, odnowić i nadać Kościołowi rozmach. Zrealizował Bp Franciszek hasła, zawarte w godle Kościoła: ogromną wiarę, wytężoną pracę i walkę o prawdę.

Osiągnięcia PNKK w dziele odnowy Kościoła

1. Postrzeganie ekumenizmu jako fundamentalnej zasady Kościoła, a szczególnie łączności z Kościołem episkopalnym;

2. Zniesienie przepaści pomiędzy duchowieństwem a laikatem, wszyscy bowiem są odpowiedzialni za Kościół, lecz w różnych wymiarach odpowiedzialności. Stąd powstała struktura Kościoła synodalnego. Jednocześnie Bp Franciszek Hodur nakazywał skromność biskupom i duchowieństwu, również i w ubiorach.

3. Wprowadzenie języka ojczystego do całej liturgii Kościoła;

4. Wprowadzenie współczesnego dzisiaj rozumienia Eucharystii — jako uobecniania się Chrystusa w Jego Ciele i w Jego Krwi, odrzucając trydenckie pojęcie transsubstancjacji. Dało to początek nowej tradycji powszechności udzielania Komunii Św. wiernym pod dwiema postaciami.

5. Powszechność czytania Pisma Św. wśród wyznawców PNKK zaowocowała stwierdzeniem teologicznym, że czytanie z wiarą Słowa Bożego przynosi wiernym łaskę, a więc skutki podobne do sakramentu.



Wierni i duchowieństwo wypełnili katedrę



6. Uświęcenie tradycji narodowej i włączenie do tradycji wielkich Polaków jako wzorców miłości do Ojczyzny.

7. Wprowadzenie novum teologicznego przez akceptację pozytywnej miłości Boga, Jego powszechnej dobroci i powszechnego ojcostwa wobec

wszystkich stworzeń, stąd wyartykułowanie powszechności zbawienia, a nie straszenie wiecznym odrzuceniem od Boga.

8. Wprowadzenie — obok spowiedzi indywidualnej — spowiedzi ogólnej.

9. Zbudowanie wielu kościołów i zahamowanie procesu

wynaradawiania się Polaków w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Odnosząc te osiągnięcia PNKK do teraźniejszości, wypada podkreślić, że wielka część reformatorskich myśli bpa Franciszka Hodura znalazła swe potwierdzenie w pracach II Soboru Watykańskiego.

Bóg w historii swego Kościoła stawia nieraz żywe kamienie, żywe drogowskazy i takim właśnie żywym drogowskazem był błogosławiony mąż — Biskup Franciszek.

PNKK w Polsce

Ks. wikariusz generalny Diecezji Warszawskiej Tomasz Wójtowicz wybrał na centralne uroczystości jubileuszowe dzień dzisiejszy — rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Bpa Józefa Padewskiego, kierującego PNKK w Polsce w latach najtrudniejszych: w latach niewoli i totalitaryzmu stalinowskiego, i który złożył za wolny Kościół ofiarę ze swego życia.

75 lat temu, do wolnej, niepodległej i odrodzonej Polski przeniesiono idee wolnego, polskiego, katolickiego Kościoła. Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, i w Polsce odnowiony Kościół (mimo wielu przeciwności) znalazł swe miejsce w ludzkich sercach, i przyjmując zasadę wolności dzieci Bożych, prowadzi lud do zbawienia.

Przyszłość

Wchodząc w drugie stulecie zorganizowania Kościoła i zarazem w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, umocnieni łaską Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa, ubogaceni — wypracowaną przez poprzedników — tradycją kościelną, winniśmy rozwijać, poszerzać i unowocześniać wszystkie dziedziny naszej służby Bogu, Kościołowi i Polsce.

Po pierwsze, musimy poszukiwać dróg ekumenicznego dialogu ze wszystkimi Kościołami w Polsce, a szczególnie z tymi, które wraz z nami zachowują wiarę niepodzielnego Kościoła. Stąd wyrazy naszej wdzięczności kierujemy na ręce Zwierzchnika Kościoła, ks. Bpa prof. Wiktora Wysoczańskiego za rozpoczęcie dialogu z Kościołem rzymskokatolickim.

Po drugie, nasza wiara, oraz tradycje wyniesione z PNKK, jak również osoba ŚP. Biskupa Franciszka Hodura powinny być stymulatorami tożsamości naszego Kościoła, jego indywidualności, przy zachowaniu jego służebności wobec każdego, potrzebującego człowieka, który pragnie być wolnym i odpowiedzialnym.

Po trzecie, doświadczeni przeżyciami Kościoła w jego stuletniej historii, winniśmy dwa hasła umieszczone w godle Kościoła: „Pracą i walką” — realizować w duchu Ewangelii Chrystusa i Listów Janowych, czyli poprzez miłość, wzajemną pomoc, współpracę i życzliwość. Bp Franciszek Hodur mówił: „Musimy być solą ziemi i iść razem z ludzkością, i brać czynny udział w jej

walce i pracy... w przeciwnym wypadku albo nas zmiecie wir świata, albo staniemy się kulą u nogi społeczeństwa... Tak więc, wzywam was wszystkich do pracy i walki o słuszne prawa Boże i ludzkie...”.

Czcigodni zgromadzeni

Jesteśmy żywymi kamieniami Chrystusa, zbudowanymi na fundamencie Apostołów. Jesteśmy częścią Jego Kościoła, częścią odnowioną i wolną. W naszych kościołach — małych i wielkich, ubogich i dostatnich, mieści się największy skarb — Jezus Eucharystyczny, który jest miłością, który jest jedynym Pośrednikiem u Ojca, który jest naszym zwycięstwem.

Żyjemy w trudnej rzeczywistości, i nie raz brakuje nam siły wiary. Niechaj więc słowa hymnu Bpa Franciszka przyniosą nam chrześcijański optymizm, chrześcijańską nadzieję:

**„Pośród burzy życia, wiedzie,
wśród piorunów huraganu,
zawsze Chrystus jest na
przedzie,
a my, wierni zawsze Panu!”**

Amen.

Po Mszy św. odbyło się na terenie przykościelnym, pośród drzew okrytych wiosenną zielenią, spotkanie — majówka



Czwarte Seminarium Starokatolicko-Anglikańskie Młodych Teologów

W dniach od 7 do 11 kwietnia 1997 r. w Konstancinie k. Warszawy, w Domu Konferencyjnym im. Bpa Edwarda Herzoga, odbyło się 4 Seminarium Starokatolicko-Anglikańskie studentów teologii i młodych teologów na temat: „Kościół i Państwo — czy potrzebują siebie nawzajem?” Poprzednie seminaria miały miejsce w: 1994 roku w Olsberg (Szwajcaria), w 1995 r. w Amersfoort (Holandia) i 1996 r. w Crawshawbooth (Anglia). W tegorocznym spotkaniu seminaryjnym wzięło udział ok. 25 osób z Anglii, Walii, Holandii, Niemiec, Szwajcarii, Czech i Polski. Najliczniejszą grupę stanowili Holendrzy, a także absolwenci i obecni studenci Fakultetu Teologicznego w Bernie. Szczególne znaczenie ma również fakt, iż w seminarium tym uczestniczyli reprezentanci Kościoła Prawosławnego, Reformowanego i Rzymskokatolickiego, co potwierdza nie tylko konieczność, ale możliwość braterskiej współpracy wszystkich Kościołów.

Obrady seminarium rozpoczynano poranną modlitwą i Mszą Św. w kaplicy polskokatolickiej pw. Św.Św. Apostołów Piotra i Pawła w Konstancinie — w języku niemieckim, angielskim i holenderskim. Seminarium przewodniczyła mgr Ewa Dąbrowa, asystent Sekcji Starokatolickiej ChAT, a referaty wygłosili: Klaus-Heinrich Neuhoff z Essen (Niemcy), Michael Graf-Buhlma z Berna (Szwajcaria), Matijs Ploeger z Leiden (Holandia), Borys Przedpełski z Warszawy i Lars Simpson z Blackpool (Anglia). Po każdej prelekcji wywiązywała się ożywiona dyskusja, skoncentrowana na różnych aspektach stosunków między Kościołami a państwem w wybranych krajach europejskich.

W dniu 8 kwietnia uczestnicy seminarium zwiedzili warszawską Starówkę, a następnie wzięli udział w Mszy św. w katedrze polskokatolickiej pw. Świętego Ducha przy ul. Szwoleżerów, celebrowanej przez ks. infułata T. Wójtowicza. Dodatkowym, miłym akcentem było spotkanie wielkanocne z całą wspólnotą parafialną. W czasie wycieczki do Krakowa młodzi seminarzyści odwiedzili także polskokatolicką parafię Wniebowstąpienia Pańskiego przy ul. Friedleina, a ks. Siepetowski zapoznał ich z historią i pracą tej parafii.

Dość nietypowym zajęciem, jak na program seminarium, był udział wszystkich w zajęciach dla dzieci upośledzonych w jednej z państwowych klinik w Konstancinie Jeziorna. Wzruszający jest fakt, że uczestnicy seminarium po tych zajęciach spontanicznie zdecydowali się na sprowadzenie wózka inwalidzkiego dla sześciolatniego chłopca, który po wypadku został niemal całkowicie sparaliżowany i utracił prawą rękę.

Tegoroczne seminarium, choć trwało tak krótko, pokazało, iż w pracy religijnej, wymianie myśli



Wspólny udział we Mszy Św. w kaplicy w Konstancinie



Praca nad referatami wywoływała niekiedy żywą dyskusję, innym razem — pogłębioną refleksję

Pamiętkowe zdjęcie grupy seminaryjnej przed świątynią polskokatolicką w Krakowie przy ul. Friedleina



teologicznej a także wymianie doświadczeń — możliwe jest pełne porozumienie i współpraca. Wszystkich bowiem jednoczy cel, by wspólnie umacniać Kościół Boży wszędzie tam, gdzie jesteśmy.

7 ziół — czyli ziołowy zestaw wakacyjny

- 1. Szałwia** — pomaga na ból gardła, opuchnięcia dziąseł, stany zapalne błon śluzowych, nadmierne pocenie się. Jak zażywać? Napar: 1 łyżkę ziół zalać szklanką wrzątku i odstawić na 15 minut. Pić 2-3 filiżanki dziennie lub płukać jamę ustną.
- 2. Głóg** — wzmacnia pracę serca, obniża ciśnienie krwi. Przynosi ulgę w bóiach stawowych i kostnych. Jak zażywać? 2 łyżeczki suszonych kwiatów zalać szklanką wrzątku i odstawić na ok. 15 minut. Odcedzić. Pić 2-3 razy dziennie po pół szklanki.
- 3. Dziurawiec** — stosuje się przy niedomaganiach wątroby i całego przewodu pokarmowego, depresji, senności i poczuciu ciągłego zmęczenia. Jak zażywać? Najlepiej jako nalewkę w postaci dostępnego w aptekach soku z dziurawca.
- 4. Mięta** — wpływa korzystnie na cały organizm, łagodzi nerwobóle, bóle stawów, żołądka, wzdęcia, a także poprawia koncentrację uwagi. Jak zażywać? Pić napar z liści (1 łyżka stołowa na 1 szklankę gorącej wody) w 2-3 porcjach w ciągu dnia.
- 5. Rumianek** — leczy zaburzenia żołądkowe, działa przeciwzapalnie, przeciwbakteryjnie i przeciwuczuleniowo. Jak zażywać? Napar z koszyczków: 1-2 łyżeczki ziół zalać 1 szklanką wrzątku i odstawić pod przykryciem na 10-15 minut. Przecedzić i pić 2-3 razy dziennie. Można stosować do przemywań.
- 6. Lipa** — leczy przeziębienia, osłabia gorączkę, zapalenie oskrzeli, a także stany zmęczenia i przemęczenia. Jak zażywać? Pić napar z 1 łyżki kwiatów, zalanych szklanką wrzącej wody i odstawionej na ok. 15 minut, w 2-3 porcjach dziennie.
- 7. Pokrzywa** — pomaga przy wadliwej przemianie materii, niedoborze żelaza. Zawiera m.in. witaminy C, K, B. Zwiększa wydalanie szkodliwych produktów przemiany materii.



Jak zażywać? Pić napar z liści (najlepiej młodych) — 1 łyżka ziół zalana szklanką wrzątku i odstawiona na 10 minut, 2-3 razy dziennie.

Warto wiedzieć, że:

Użądlenia owadów

(np. osy) — leczą okłady z cebuli, cytryny, sody rozpuszczonej w wodzie.

Oparzenia

szybko znikną po okładach z miąższu aloesu.

Oparzenia słoneczne

skutecznie znikają po azulaniu, i maści (lub kremie) Linomag.

Ból zębów

usunie kilka kropli olejku z goździków, przykładanych na dziąsło na waciku.

Czyraki

lecymy najskuteczniej okładami z czystego soku z cytryny lub ciepłej, pieczonej cebuli. Bardzo pomaga picie drożdży.

Stłuczenia

szybciej się zagoją, jeżeli będziemy używać maści żywokostowej, nagietkowej, okładów z liści bzu czarnego lub wyciągu z arniki.

Studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

Informator dla kandydatów na rok akademicki 1997/98

Jak co roku, przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT) w Warszawie.

ChAT jest państwową wyższą ekumeniczną uczelnią teologiczną. Kształci słuchaczy w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich. O przyjęcie mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak w innych uczelniach, stypendium państwowe. ChAT jest uczelnią jednowydziałową. Obok studiów teologicznych oferuje studia w zakresie pedagogiki religijnej oraz studia licencjackie w zakresie pracy socjalnej. Można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne — płatne).

Magisterskie studia teologiczne

Studia trwają pięć lat (10 semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewangelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej.

Wyższe studia zawodowe w zakresie pedagogiki religijnej

Studia trwają trzy lata (6 semestrów) i są przeznaczone dla tych osób, które chciałyby podjąć pracę nauczycieli bądź wychowawców młodzieży. Po ukończeniu studiów licencjackich istnieje możliwość kontynuowania nauki w ChAT na dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich w zakresie pedagogiki religijnej i społecznej.

Wyższe studia zawodowe na kierunku pedagogika w zakresie pracy socjalnej

Studia trwają trzy lata (6 semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach opieki społecznej, a także w administracji samorządowej i państwowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, wychowawczą, poradnictwem pastoralnym itp. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi. Po ukończeniu studiów licencjackich istnieje możliwość kontynuowania nauki w ChAT na dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich bądź w innej wyższej uczelni o podobnym profilu kształcenia.

Tryb przyjęć na studia

Podstawą do przyjęcia na **magisterskie studia teologiczne** (w trybie stacjonarnym jak i zaocznym) są pozytywne wyniki egzaminów wstępnych.

Egzamin obejmuje:

- literaturę polską (pisemny),
- język obcy (pisemny; test),
- rozmowę kwalifikacyjną w zakresie elementów literatury polskiej oraz historii Polski i powszechnej. Jej integralną częścią jest refleksja kandydatów nad przeszłością i teraźniejszością własnej wspólnoty konfesyjnej.

Podstawą do przyjęcia na **wyższe studia zawodowe** jest rozmowa kwalifikacyjna. Jej zadaniem jest określenie predyspozycji kandydata do tego typu studiów oraz ogólna ocena przygotowania intelektualnego. W szczególności ocenie będzie podlegać ogólne przygotowanie humanistyczne, orientacja w zagadnieniach organizacyjnych i prawnych związanych z kierunkiem studiów oraz wiedza konfesyjna.

Kandydaci składają dokumenty do **20 czerwca 1997 r.** Podobnie jak w latach ubiegłych, kandydaci oprócz standardowych dokumentów (podanie — kwestionariusz kandydata o przyjęcie na studia, świadectwo dojrzałości (oryginał w przypadku studiów dziennych), wypis z dowodu osobistego i książeczki wojskowej lub kserokopia stron z adnotacjami, orzeczenie lekarskie dotyczące kształcenia i zawodu) muszą przedstawić pismo polecające ze swojego Kościoła. Opłatę egzaminacyjną (manipulacyjną w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **40 zł**. Egzaminy wstępne odbyły się w dniach **30 czerwca — 1 lipca 1997 r.**

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad — odbędzie się w dniach 15-16 września 1997 r.

Duchowni — absolwenci Seminariów Duchownych lub Teologicznych (za wyjątkiem Kościołów: Ewangelicko-Methodystycznego, Chrześcijan Baptystów, Adwentystów Dnia Siódmego — zgodnie z ustawami wyznaniowymi ich wnioski będą rozpatrywane odrębnie) będą przyjmowani na II rok studiów w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W trakcie studiów na II roku zobligowani są oni zdać te egzaminy z programu I roku ChAT, których nie składali w Seminarium.

Laureaci lub finaliści eliminacji centralnych wybranych olimpiad przedmiotowych (polonistycznej i historycznej) zwolnieni są z egzaminów wstępnych w całości, a pozostali w zakresie przedmiotów odpowiednich olimpiad, zgodnie z odrębną uchwałą Senatu.

O przyjęcie na studia w ChAT bez konieczności zdawania egzaminów wstępnych mają też prawo ubiegać się osoby, które zaliczyły minimum 1 rok studiów w innej uczelni. Rok studiów, jak też zakres przedmiotów (egzaminy i zaliczenia), które mogą być zaliczone w poczet studiów w ChAT ustala prorektor d/s studenckich po porównaniu indeksu kandydata z aktualnym programem studiów w ChAT.

Cyryl i Metody — apostołowie Słowian

cd. ze str. 7

jak swego czasu pisał światowej sławy sławista, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Lehr-Spławiński — został wygrany”. Dalsze prace musiał prowadzić już sam Metody. Konstanty bowiem, który w Rzymie przywdział habit zakonny i przyjął imię Cyryl, zapadł śmiertelnie na zdrowiu. Prosił jednak brata, by nie przerywał rozpoczętego dzieła, zanim zmarł w dniu 14 lutego 869 r. Pochowano go w świątyni św. Klemensa.

Po śmierci brata powrócił Metody do Panonii, już jako legat papieski, więc zapewne z nowymi już uprawnieniami, co było dalszym jego sukcesem na drodze szerzenia liturgii słowiańskiej. Około roku 870 Metody ponownie przybył do Rzymu, gdzie Hadrian II udzielił mu sakry biskupiej oraz ustanowił metropolią restytuowanej metropolii w Sirmium (Państwo Wielkomorawskie). Przyłączył też do niej Panonię, przynależną do tej pory do Pasawy i Salzburga. Ponieważ jednak arcybiskup Adalwin z Salzburga i jego sufragani uważali te tereny za podległe swej jurysdykcji, doprowadziło to do zaostrzenia konfliktu z biskupami niemieckimi. Doszło do tego, że Metody — sprowadzony na synod do Razyzbony — został ujęty i uwięziony, prawdopodobnie w klasztorze w Ellwangen w Szwabii.

Dzięki interwencji papieża Jana VIII, Metody został uwolniony z niewoli ok. roku 873. Musiał jednak ograniczyć stosowanie liturgii słowiańskiej. Wezwany został ponownie do Rzymu dla

wyjaśnienia oskarżeń wysuniętych przeciwko niemu przez księcia wielkomorawskiego Świętopełka i biskupów niemieckich. Nie sprzyjały mu też stosunki, jakie wówczas panowały na Morawach. Książę Świętopełk nie był dla niego tak życzliwy, jak poprzednicy i ze względów politycznych skłaniał się ku duchowieństwu niemieckiemu. Jednak papież Jan VIII ponownie poparł stosowane przez Metodego formy chrystianizacji Słowian. Doszło nawet do tego, że w roku 880 potwierdził dawną władzę i przywileje nadane Metodemu przez Hadriana II: potwierdził jego prawa arcybiskupie i urząd legata papieskiego dla ewangelizacji Słowian oraz wyraził zgodę na korzystanie w liturgii z języka słowiańskiego. Jednak podczas uroczystej celebry ewangelii odczytywać należy najpierw w języku łacińskim, zaś dla księcia i jego dworu liturgię sprawować należało po łacinie. Utworzono też sufraganię w Nitrze. Zwierzchnikiem jej — uzależnionym od Metodego — został jednak przywódca duchowieństwa niemieckiego, biskup Wiching. Tak więc zwycięstwo Metodego nie było pełne. I tym razem wpływy rzymsko-niemieckie okazały się silniejsze.

Jednak mimo dalszej opozycji duchowieństwa niemieckiego i nowych, stosowanych przez nie intryg, prowadził Metody owocną działalność nawet poza granicami metropolii. Doprowadził m.in. do chrztu księcia czeskiego Borzywoja i jego żonę Ludmiłę, dotarł nawet na południowe ziemie polskie — do państwa Wiślan. O istnieniu na tych terenach chrześcijaństwa obrządku słowiańskiego, prawie 100 lat przed

chrztem Mieszka I, świadczą odkrycia archeologiczne dokonane w Wiślicy oraz w Krakowie (na Wawelu i Salwatorze). Świadczą one, że już przed końcem IX wieku istniały tutaj budowle sakralne, wzniesione w stylu bizantyjskim.

Pod koniec swojego życia odbył jeszcze Metody wyprawę misyjną do Słowian bałkańskich. Przy okazji (w roku 881 lub 882) udał się również do Konstantynopola, gdzie spotkał się — tak ze strony cesarza, jak i patriarchy — z uznaniem swej działalności. Po powrocie na Morawy zajął się tłumaczeniem na język słowiański dalszych ksiąg biblijnych, dzieł niektórych Ojców Kościoła oraz bizantyjskiego zbioru prawa kościelnego i świeckiego. Przed śmiercią wyznaczył swoim następcą na stolicy arcybiskupiej Morawianina, Gorazda. Zmarł 6 kwietnia 885 r. Nie wiemy jednak, gdzie został pochowany. Historycy przypuszczają, że miejscem spoczynku jego doczesnych szczątków mogą być: Mitra, Devin lub Velehrad. Jednak do czasu przeprowadzenia gruntownych badań archeologicznych, rozwiązanie tego problemu jest raczej niemożliwe.

Na zakończenie warto może zwrócić uwagę na fakt, że wpływy działalności Metodego zaznaczyły się bardziej wśród Słowian południowych. Tam też pamięć Metodego pozostaje zawsze żywa, w przeciwieństwie do chrześcijaństwa wśród Słowian obrządku rzymskiego, który — ze znanych powodów — nie jest tym raczej zainteresowany.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 5 zł 40 gr. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 34/97.

Zakopane czasów Witkiewiczowskich

Jeszcze do połowy minionego stulecia Zakopane było biedną, niewiele znaczącą i całkiem nieznaną osadą na Podhalu. Kiedy jednak w latach siedemdziesiątych popularyzacja osady i jej tatrzańskich okolic zajęli się dr Tytus Chałubiński oraz inni miłośnicy górskiej turystyki i tamtejszej przyrody, nastąpiło ożywienie i coraz liczniej zaczęli zjeżdżać tam letnicy.

Po 1900 r. rozpoczyna się właściwie historia Zakopanego-miasta, zwanego nieco szumnie „letnią stolicą Polski” w ciągu kilku cieplejszych miesięcy. Wówczas to tętniło ono zupełnie innym życiem, ściągając elitę intelektualną z całego kraju. Przyjeżdżał tu bowiem m.in. Sienkiewicz, Konopnicka i Żeromski, Staff i Kasproicz, gościła Modrzejewska i Skłodowska-Curie, Paderewski i Boy-Żeleński oraz cała plejada innych znakomitości.

Stanisław Witkiewicz (ojciec) przyjeżdżał do stolicy Tatr od 1886 r., na stałe zaś osiedlił się w Zakopanem cztery lata później. Ten znany wówczas w kraju malarz, pisarz i krytyk mieszkał tam nieprzerwanie przez osiemnaście lat, do czasu, gdy kiepski stan zdrowia zmusił go do wyjazdu kuracyjnego nad Adriatyk, do Lovrany, gdzie zmarł w niewiele lat później.

Witkiewicz-ojciec był autorem licznych nowel i obrazków literackich o tematyce góralskiej i tatrzańskiej, a zbeletryzowany opis jednej z wypraw górskich, zatytułowany „Na przełęczy” (1889) przeszedł do klasyki tego gatunku. Reportaże te — podobnie jak nowele „Z Tatr” (1907) — znakomicie oddawały atmosferę nie tylko tatrzańskich szlaków, lecz także samego Zakopanego i góralszczyzny. Do tematyki tej nawiązywał też wielokrotnie w swej twórczości malarskiej (pejzaże) i drzeworytniczej.

Za największy jednakże wkład starszego z Witkiewiczów w sprawy popularyzacji Tatr i Podhala należy uznać publicystykę i działalność związaną z nadaniem nowego oblicza tradycyjnej sztuce regionu. Dokonał on bowiem oryginalnego i rozwojowego połączenia wzorów ludowych jako twórca tzw. „stylu zakopiańskiego” w architekturze i zdobnictwie. Kierunek ów popularyzował na łamach własnego czasopisma „Styl Zakopiański”.

Pierwszą z budowli zaprojektowanych w nowym stylu była okazała willa „Koliba” nad potokiem Cicha Woda (przy dzisiejszej ulicy Kościeliskiej), nieco później zaprojektował Witkiewicz dom „Pod Jedłami” dla prof. Jana Gwałberta Pawlikowskiego — słynnego publicysty i taternika. Ta rozległa i wymyślnie zdobiona willa jest w posiadaniu potomków Pawlikowskiego, i za uprzejmym zezwoleniem jej obecnych właścicieli można obejrzeć jej wspaniałe wnętrza.

Dwa inne ślady architektonicznej — najtrwalszej — działalności starszego Witkiewicza znajdziemy jeszcze w centrum miasta, przy zawsze ruchliwych Krupówkach. Jeden z nich to gmach Muzeum Tatrzańskiego, wzniesiony w latach 1913-19, a udostępniony dla zwiedzających zaraz po I wojnie światowej. Natomiast w muryrowanym kościele parafialnym warto obejrzeć jedną z bocznych kaplic o wystroju projektowanym przez artystę. Poza willą „Oksza” i budynkiem sanatorium dra Harwanka dziełem jego jest znany pomnik Tytusa Chałubińskiego i Sabaty, wzniesiony w 1903 r. u zbiegu ulic wiodących ku tatrzańskim szczytom.

Wiele inwencji i energii twórczej poświęcił Witkiewicz-ojciec budowie uroczego drewnianego kościółka w Jaszczurówce, przy drodze prowadzącej do Morskiego Oka. Powstała w latach 1907-08 wielka kaplica jest wspólnym dziełem



artysty i góralskich mistrzów, których ręce wykonały oryginalne rzeźby i niezliczone zdobienia w drewnie.

Niezwykłe cechy osobowości oraz wszechstronny program edukacji ustalony przez ojca sprawiły, że młody Stanisław Ignacy Witkiewicz przejął po nim godne miejsce w zakopiańskim środowisku intelektualnym. Wprawdzie spędził tam większą część życia, uprawiał też turystykę, skromne taternictwo i narciarstwo, lecz w jego twórczości tematyka Tatr i Podhala odegrała znacznie mniejszą rolę.

„Dłuższe oddziaływanie atmosfery zakopiańskiej — pisał w artykule „Demonizm Zakopanego” w 1919 r. w „Echu Tatrzańskim” — przekształca nawet dość stosunkowo silnych ludzi czynu w pseudokontemplatorów zajętych jedynie obserwacją zmian zachodzących w ich zepsutych i zatrutych mózgach. Nazywano niegdyś Zakopane „duchową stolicą Polski”. My nazwalibyśmy jej inaczej: generalną wytwórnią specyficznego zresztą, czysto polskiego narkotyku, zakopianiny. Człowiek mający tzw. zakopiańskie problemy staje się niezrozumiałym dla psychicznego cepra z dolin”.

Interesujące jest, że choć działalność plastyczna Witkiewicza mocno związana była ze środowiskiem zakopiańskim, w miejscowej pamięci utrwalił się on równie mocno jako pisarz i dramaturg. W 1925 r. w Zakopanem odbyły się prapremiery jego sztuk: „Nowe wyzwolenie” oraz „Wariat i Zakonnica”; wystawiono też „W małym dworku”. Witkacy sam je reżyserował, osobiście też projektował kostiumy i dekoracje. Wątki zakopiańskie w jego dramatach są nieliczne. Więcej ich można znaleźć w powieściach „Pożegnanie jesieni” i „Nienasyceń”, których akcja rozgrywa się częściowo w Zakopanem.

Tuż przed wybuchem wojny twórca usiłował założyć Towarzystwo Teatru Niezależnego i zdołał jeszcze stworzyć tzw. „Uniwersytet Wakacyjny”, w ramach którego prezentował również własne odczyty, przyciągające żądną sensacji publiczność — głównie kobietą. W przełomowych dniach września 1939 r. zginął tragicznie z dala od swego „demonicznego” Zakopanego i tylko na starym cmentarzu zasłużonych zakopiańczyków widnieje jego symboliczny grób, opodal grobu ojca.